

Adam Wojtczak

Luteranka o możliwościach i granicach protestanckiego kultu Bożej Rodzicielki

Salvatoris Mater 13/1/2, 347-353

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Prezentowana praca zbiorowa jest cenna i pożyteczna, gdyż na niemieckim rynku księgarskim ubogim w rozprawy naukowe o kulcie Niepokalanego Serca Maryi wypełnia, przynajmniej częściowo, lukę, która powstała w dobie posoborowej. Na tym polega jej podstawowa wartość i przydatność. Niewątpliwą jej zaletą jest szerokie, a więc wieloaspektowe spojrzenie (biblijne, historyczne, dogmatyczne, pastoralne, duchowe) na obrany temat. W tym sensie jest bogata treściowo. Na uwagę zasługuje jasny i komunikatywny język, który ułatwia lekturę. Każdy rozdział kończy się podsumowaniem, które zbiera analizowane treści, czasami poddaje je ocenie i formułuje wnioski. Wartościowym uzupełnieniem niektórych artykułów jest podana ogólnościowa bibliografia. Godnym pochwały jest dobór kompetentnych autorów, którzy należą do czołówki niemieckich teologów zajmujących się tematyką maryjną.

Omawiana publikacja – jak każde ludzkie dzieło – ma także mankamenty. Podstawowym jest brak wstępu i zakończenia. Stąd trudno się zorientować, czy powstała ona jako owoc sympozjum, czy też raczej jej redaktor, M. Hauke, złożył w całość artykuły zamówione u wybranych teologów. Można się tylko domyślać z czynionych uwag w jego artykule (por. s. 10), że jest pokłosiem sympozjum, które zorganizowało (nie wiadomo jednak kiedy i gdzie!) *Niemieckie Towarzystwo Mariologiczne (Deutsche Arbeitsgemeinschaft für Mariologie)*, którego jest on aktualnym przewodniczącym.

Ponadto przy lekturze niektórych tekstów odnosi się wrażenie, że nauczanie Magisterium Kościoła o Niepokalanym Sercu Maryi zakończyło się wraz z Piusem XII. Faktycznie, Papież ten był jego wielkim czcicielem i podejmował wysiłki na rzecz szerzenia jego kultu. Jednak u jego następców na Stolicy Piotrowej, szczególnie Jana Pawła II, można także dostrzec liczne wypowiedzi o Sercu Maryi. Są one inspirujące i ubogające. Na przykład homilia wygłoszona w Fatimie w dniu 13 maja 1982 roku wyjaśnia w pogłębiony sposób, co znaczy poświęcić się Niepokalanemu Sercu Maryi. Można więc dyskutować, czy nie lepiej było poświęcić artykuł Papieżowi z Polski niż Leo Scheffczykowi, który akurat w tym temacie nie wyróżnia się niczym szczególnym. Jego refleksje o kulcie Serca Maryi zasadniczo pokrywają się z historiozbowczym ich ujęciem obecnym u zdecydowanej większości posoborowych teologów.

Zdziwienie budzi fakt, że większość autorów koncentruje się tylko na opisie chlubnej przeszłości kultu Serca Maryi – zwłaszcza na terenie Niemiec. Przytaczają mnóstwo wydarzeń i osób, które przyczyniły się do jego powstania i rozwoju. Boleją jednocześnie, że w okresie posoborowym uległ on osłabieniu. Wyrażają nadzieję, że przedkładane przez

nich refleksje zainspirują teologów, duszpasterzy i wierzących do podjęcia wysiłków na rzecz jego ożywienia. Niestety, na tym się kończą ich *pobożne życzenia*. Nie podają konkretnych dróg odnowy kultu. Wiele pytań pozostaje bez odpowiedzi. Na przykład na czym powinno polegać posoborowe pogłębienie teologii kultu Serca Maryi, by był bardziej czytelny i przemawiający dla wierzących. Jakie jego praktyki odpowiadają duchowi obecnych czasów? Co czynić, żeby przyczyniał się do kształtowania autentycznej pobożności maryjnej? Niektórzy autorzy sugerują wprawdzie hasła odnowy, ale ich nie podejmują. I tak D. Olewinski wskazuje na potrzebę pogłębienia biblijnego i antropologicznego nauki o Sercu Maryi (s. 194). J. Stöhr proponuje z kolei, aby teolodzy nie pełnili roli *hamulcowych* w obawie przed przesadnymi formami kultu Serca Maryi, lecz przyjrzeni się wnikliwiej wypowiedziom Soboru Watykańskiego II i maryjnym tekstom liturgicznym, które mogą służyć jego pogłębieniu (s. 223-225). Jedynie J. Nebel uściśla swój postulat odnowy tekstów liturgicznych o Sercu Maryi oraz wystarczająco go uzasadnia i objaśnia (por. ss. 297-300).

Podnoszone uwagi krytyczne i wątpliwości, choć nieco obniżają, to jednak nie przekreślają w istotny sposób merytorycznej wartości omawianej publikacji. Jest ona pożyteczna i na czasie. Zawarte w niej artykuły składają się na spójną całość, która stanowi pouczającą lekturę zarówno dla fachowców (mariologów, historyków Kościoła, pastoralistów), jak i wierzących, którzy pragną pogłębić swoją wiedzę i duchowość maryjną. Przyszłość pokaże, na ile zasadna jest maksyma, że *historia jest nauczycielką życia*. Ale to już zależy nie tylko od teologów, ale także, a może przede wszystkim, od duszpasterzy i samych wierzących.

W 2003 roku sąd w Monasterze (Niemcy) orzekł, że figura Maryi znajdująca się w klatce schodowej domu, w którym mieszkała pewna protestantka, nie stanowi racji, by obniżyć jej opłatę za mieszkanie. W uzasadnieniu dodał, że *prawo to przysługuje tylko w przypadku uszczuplenia użyteczności mieszkania, a taka w przypadku figury nie zachodzi. Także wedle ewangelickiej wiary Jezus narodził się z Maryi, a więc ustawienie Jej figury w klatce schodowej nie może być okolicznością, która wywołuje szok. Osobiste nadwrażliwości nie są uwzględniane przy przyznawaniu prawa do redukcji* (s. 15).

Tą wymowną historią rozpoczyna się książka niemieckiej luteranki, Christiane Eilrich, zatytułowana *Gott zur Welt bringen: Maria. Von den Möglichkeiten und Grenzen einer protestantischen Verehrung der Mutter Gottes*. To, że ukazała się ona w katolickim wydawnictwie (Friedrich Pustet Verlag, Regensburg 2011, s. 446), jako drugi tom serii *Studien zu Spiritualität und Seelsorge*, potwierdza, że jej tematyka ma profil wybitnie ekumeniczny. Autorka przyznaje, że przytoczona na wstępie historia obrazuje, że ciągle wielu protestantów reaguje nadwrażliwie na kwestie maryjne. Ona jest zaś przekonana, że także w świecie protestanckim można znaleźć Maryję. Więcej, przy Jej poszukiwaniu można odkryć znacznie więcej niż się powszechnie przypuszcza. Spotkania z Maryją są możliwe w protestantyzmie. Właśnie im poświęca swoją rozprawę. Wychodzi z założenia, że zarówno dawna, jak i współczesna chrystologia protestancka koncentruje się na misterium Krzyża, posiada zaś niedostatki w uwzględnianiu inkarnacji. Dlatego pragnie spojrzeć na Maryję właśnie przez pryzmat tajemnicy Wcielenia Syna Bożego, aby w jej świetle odczytać Jej obecność, jako Matki i Dziewicy, w życiu Jezusa i Jego uczniów. Refleksje te mają służyć pogłębionemu spojrzeniu na możliwe formy kultu maryjnego w świecie protestanckim. Oczywiście – zastrzega autorka – że chodzi o takie, które respektują zasady reformacyjne: cechują się przejrzystością chrystocentryczną, wykluczają wszelkie przejawy adoracji i wzywania Maryi (s. 373).

Studium składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy (s. 25-88) omawia *ewangeliczne spotkania z Maryją*, by wykazać, że należy Ona do Ewan-

Adam Wojtczak OMI

Luteranka o możliwościach i granicach protestanckiego kultu Bożej Rodzicielki

SALVATORIS MATER
13(2011) nr 1-2, 347-353

geli i w tym sensie jest ewangeliczna, a nie tylko w znaczeniu konfesyjnym *katolicka* (s. 28). Jej rolę można jedynie opisać w kontekście zbawczej misji Chrystusa. I tak jest Ona Matką z Ducha Świętego poczętego i narodzonego Dziecięcia, Matką Ukrzyżowanego i Zmartwychwstałego, a także należy do pierwszych Jego uczniów. Spotkana – uwydatnia Bosko-ludzką rzeczywistość Jezusa Chrystusa i prowadzi do wiary w Niego. Innymi słowy, Jej osoba i rola służą chrystologii. Zwiastowaniem Maryi rozpoczęło się zbawcze dzieło Jej Syna, który po znalezieniu Go w świątyni jerozolimskiej i w Kanie Galilejskiej uświadomił Jej, że należy do Ojca i tylko Jemu winien jest posłuszeństwo. Ona natomiast, rozważając Jego wydarzenia i słowa, stawała się uczennicą Syna.

Wszystkie te wątki oddaje Tradycja (ikonografia, muzyka kościelna) i protestancka liturgia. Dwa pierwsze dogmaty maryjne – Bożego macierzyństwa i dziewictwa – stanowią też ekumeniczne dobro wiary i mają wydzwięk chrystologiczny. Tytuł *Dziewica* wskazuje na dwie natury Chrystusa: ludzką, ponieważ Maryja jest Jego cielesną Matką, i Boską, gdyż poczęła Go za sprawą Ducha. Tytuł *Boża Rodzicielka* stoi z kolei na straży poprawnego rozumienia jedności osobowej w Jezusie Chrystusie. Dowodzi to, że Maryja ma teologiczne znaczenie wyłącznie w odniesieniu do Chrystusa i w ścisłej zależności od Niego. W konsekwencji przysługuje Jej szczególnie rola przykładu. Ukazuje Ona, co znaczy uwierzyć w Chrystusa i całkowicie Mu się oddać. Nie ma zaś – zdaniem autorki – mowy w Biblii o czynnym udziale Matki w zbawczym dziele Jezusa. Nigdzie też nie została nazwana *Współodkupicielką* ani *Pośredniczką*. Jej macierzyńskie wstawiennictwo, które się realizuje w ramach *communio sanctorum*, to nie to samo, co czynny współudział w obiektywnym dziele zbawczym. Strona protestancka z uznaniem przyjmuje wypowiedź Soboru Watykańskiego II, który nie przyznaje Maryi bezpośredniego udziału w zbawczej misji Syna. Zgłasza zaś zastrzeżenia do jego nauki o Jej współudziale (*cooperatio*), która zakłada czynną rolę w tajemnicy zbawienia. W sumie refleksje tego rozdziału można zamknąć tezą H. Gorskiego, którą autorka przywołuje, że *кто чтит Марию в дучу Евангелии, принимает от Бога отаровану ласку и позволает се ей провудит до Jej Syna* (s. 48).

Rozdział drugi (s. 89-173) jest poświęcony *powstaniu i rozwojowi kultu maryjnego*, zwłaszcza jego *teologicznym motywom w liturgii*. Nie chodzi jednak o jego kompletną historię, lecz wykazanie, że nawet w czasach kontrowersji, szczególnie reformacji, w Kościołach protestanckich kult maryjny nie zaniknął, ale przybierał różnorodne formy. Bazuje on na podstawach biblijnych, zwłaszcza świadectwie św. Łukasza, dla którego

Maryja jest nie tylko Matką Jezusa, ale także Wierzącą, wzorem posłuszeństwa wiary. Wątki te podjęły apokryfy nowotestamentowe. Wpłynęły wydatnie na liturgiczne oblicze kultu (powstawanie świąt maryjnych) i zainicjowały proces zainteresowania Maryją, które zaowocowało nie tylko nauką o Jej dziewiczym poczęciu Jezusa, lecz także o *virginitas in partu* i *post partum*. Znalazła ona szybko swój wyraz w symbolach wiary. Ogłoszenie przez Sobór Efeski dogmatu o Bożym macierzyństwie Maryi przyczyniło się do powstania pierwszych świąt maryjnych. Ukazują one Maryję jako Matkę Jezusa. Powstały wówczas hymn *Akathistos* koncentruje się też na tajemnicy Wcielenia, w której Maryja odgrywa wiodącą rolę: przynosi Boga na świat. Istotny przełom – kontynuuje myśl Ch. Eilrich – dokonał się wraz z nadejściem średniowiecza. Ujawniły się wtedy trzy aspekty obrazu Maryi, które wzajemnie się dopełniały. Była ukazywana w Jej trwałym dziewictwie, które jest zarazem owocne; następnie w roli łaskawej Matki i Pośredniczki; w końcu Królowej Nieba i Ziemi, pod której troskliwą opiekę uciekają się ludzie. Akcentowanie Jej współcierpienia na Kalwarii spowodowało przyznanie Jej istotnego, czynnego udziału w dziele zbawienia Chrystusowego. Tak oto z *Matki Odkupiciela* stała się *Matką Odkupionych* (s. 136). Ilustrują to średniowieczne antyfony maryjne wyrosłe w tradycji monastycznej.

Reformatorzy zareagowali na czynienie Maryi, Służebnicy Pańskiej, Królową Nieba. Uznali, że ten tytuł nie może Jej przysługiwać, gdyż przynajmniej Jej Boże przywileje. Należy postrzegać Matkę Jezusa w Jej wzorczości, zwłaszcza pokory i wiary. Oznacza to powrót w kulcie do korzeni biblijnych (*sola Scriptura*) i przejrzystości chrystocentrycznej. W rezultacie święta maryjne stały się świętami Chrystusa. Dalsze dzieje protestantyzmu cechuje wzmożona ich redukcja. Dokonała się ona za inspiracją pietyzmu, oświecenia i racjonalizmu. Wiek XIX kontynuował ten proces. Dopiero w jego połowie zaczęły się ujawniać ostrożne próby protestanckiego zbliżania ku Maryi – nie tyle na płaszczyźnie teologii, co raczej sztuki i literatury. Zaowocowało to powstaniem ruchów odnowy, które starają się – z różnym skutkiem – odnowić pobożność maryjną. We współczesnym protestantyzmie niemieckim są obchodzone trzy święta maryjne, a mianowicie Ofiarowania (2 lutego) i Zwiastowania Pańskiego (25 marca), oraz Nawiedzenia Maryi (2 lipca). Poszerzenie kalendarza świąt w najbliższym czasie jest nierealne. Bardziej ożywiony kult maryjny można zaś zaobserwować w niektórych wspólnotach i ośrodkach życia religijnego. To, że Maryja odgrywa ciągle marginalną rolę w świecie protestanckim – ocenia powtórnie autorka – wynika ze słabości protestanckiej chrystologii inkarnacyjnej (s. 172). Kult ma-

ryjny traci przez to swe źródło. Uwzględnienie zaś postaci Maryi może pomóc odzyskać ten aspekt. Wykazuje to kolejny rozdział (s. 175-246), zasadniczy dla całego studium.

Już jego tytuł *Dziewica i Boża Rodzicielka – Maryja jako ilustracja inkarnacyjnej chrystologii* dowodzi, że jeżeli znajdzie Ona właściwe uznanie, jest w pewnym sensie transparentna, czyli niezbędna dla wyrażenia tajemnicy Jezusa Chrystusa, a to znaczy, że ma istotny udział w Jego życiu i zbawczej misji. I tak ewangeliczną perykopę Zwiastowania – nazywaną niekiedy legendą (s. 182) – Ch. Eilrich uznaje za etiologię synostwa Bożego Chrystusa, która mówi o fakcie Jego Wcielenia. Dziewicze poczęcie Jezusa z Maryi wyraża potrójną prawdę chrystologiczną: gwarantuje prawdziwość Bóstwa Chrystusa, Jego bezgrzeszność i prawdziwe człowieczeństwo. Jak cielesne Zmartwychwstanie Jezusa jest niewyraźne bez pustego grobu, tak Wcielenie Syna Bożego nie może być wypowiedziane bez dziewiczego poczęcia. Jest ono ilustracją zbawczego działania Boga. Poczęty z Maryi staje się Nowym Człowiekiem, a przez to początkiem nowego stworzenia, którego sprawcą jest Bóg. Każdy chrześcijanin stoi przed podobnym zadaniem. Za wzorem Maryi może dziewiczo poczynąć w sobie Chrystusa, jeżeli otworzy się w posłuszeństwie wiary na Boga.

Również tytuł *Theotokos* może być zrozumiały jedynie w sensie chrystologicznym. Wskazuje na Boską naturę poczętego i zrodzonego z Niej Syna. Co więcej, jak On, stoi Ona na początku swej drogi. Odtąd u Jego boku kroczy w pielgrzymce wiary. Z czasem staje się Jego Uczennicą. Daje się wciągnąć w zbawcze dzieło Boga w Chrystusie. Fakt ten uzasadnia pytanie o Jej współdziałanie (*cooperatio*) w dziele Syna. Na ile łaska Boża Ją do tego uzdolniła? Na pewno – odpowiada autorka – nie można uznać, że Bóg poprzez udzielenie Jej wyjątkowej łaski uczynił z Niej jej rozdawczynię. Z drugiej zaś strony Bóg działa w ludziach i przez ludzi. Już przyjęcie słowa Bożego w duchu wiary nie jest zdolnością czysto ludzką, lecz łaską. Tak też było w przypadku Maryi. Bóg Ją uzdolnił, żeby przyjęła Jego powołanie na Bożą Rodzicielkę. W Jej *fiat* można jednak dostrzec aktywną gotowość współpracy. Polega ona na urzeczywistnieniu tego, co Bóg w Niej zapoczątkował. Uczynił Ją świadkiem zbawczego działania w swoim i zarazem Jej Synu. Można tu mówić o współpracy w postaci «owoców» *wiary* (s. 237).

W sumie – konkluduje luteranka – Maryja jest przykładem wierzącej, która wielbi Boga w *Magnificat* za to, że uczynił Jej wielkie rzeczy, a zarazem, mimo Jej szczególnego wyniesienia, nie wywyższa się ponad ludzi. Pozostaje uniżoną, pokorną Służebnicą Pana. W trakcie ziemskiej wędrówki przeżywa trudności, musi walczyć o zachowanie wiary. Pozo-

staje ludzka i zarazem w pełni skierowana na Boże słowo i wolę; w posłuszeństwie realizuje to, co Bóg dla Niej przeznaczył i do czego Ją uzdolnił. Dzięki temu jest dla chrześcijan pociągającym wzorem.

Rozdział czwarty, zdecydowanie najdłuższy (s. 247-371), zatytułowany postacią *Maryi w teologii praktycznej – miejsca i projekty*, ma profil pogładowy, gdyż przytacza konkretne przykłady, które świadczą, że Maryja może mieć bardziej reprezentatywne miejsce w pobożności protestanckiej, jeżeli należycie będzie uwzględniona inkarnacyjna chrystologia. Najpierw autorka opisuje trzy ewangelickie wspólnoty, których duchowość jest naznaczona maryjnością. W ich nazwach mieści się imię Maryi. Za Jej przykładem wspólnoty te żyją w ślubowanej czystości. Praktykują modlitwę maryjną *Zdrowaś Maryjo, Anioł Pański*. Odmawiają różaniec jako modlitwę maryjną ukierunkowaną chrystocentrycznie, ale bez czwartej i piątej tajemnicy chwalebnej. Uznają, że wymienione formy są wyrazem modlitwy „z” Maryją, a nie „do” Maryi. W dalszej kolejności dochodzi do głosu liturgia protestancka. Ch. Eilrich przywołuje wspólnotę parafialną z Marburga, która posiada świątynię poświęconą Maryi. Podczas uroczystości odpustowych liturgia jest przesiąknięta treściami maryjnymi. Zarówno celebrowane nieszpory, jak i głoszone kazania podkreślają niezwykłą obecność Maryi w tajemnicy Chrystusa. Ciekawe są także refleksje o obchodzeniu się w kościołach z wizerunkami Maryi. W większości z nich je usunięto. Są jednak nieliczne, w których je zachowano. Zwykle uwydatniają one historiozabawczą rolę Maryi jako Matki Syna Bożego. Mają dzięki temu walor pedagogiczny. Przez swe macierzyńskie odniesienie do Chrystusa Maryja zyskuje kultyczną wiarygodność, a dzięki służebnej postawie wobec Niego jest inspiracją dla wierzących. Refleksje kończy krótka notka o obecności Maryi w katechezie, która ogranicza się do zachęty, aby prezentować biblijny Jej obraz, gdyż posiada on zdecydowanie większą możliwość identyfikacyjną niż wywyższanie Jej przez upodabnianie do Boga lub przyznawanie nadludzkich przywilejów, które czynią z Niej Panią i Królową.

Rozdział piąty (s. 373-376) zbiera końcowe wnioski, które wyznaczają możliwości i granice protestanckiego kultu Maryi. Musi on respektować ścisły teo- i chrystocentryzm. Niedopuszczalna jest adoracja i wzywanie Maryi. Pełni Ona funkcję przykładu. Po pierwsze – swoim *Magnificat* skłania do dziękowania Bogu za wszelkie dary, których nam udziela, a także uczy, jak pozwolić Mu działać w nas i przez nas. Po drugie – umacnia naszą wiarę, która przejawia się w posłuszeństwie względem Bożego słowa. Po trzecie – Maryja jest członkiem wspólnoty wierzących niczym nie różniącym się od pozostałych; uczy, że łaska uzdalnia człowieka, lecz nie jest jego własnością. Okazuje się więc, że także